Str. 3: Za kulisami konfiskaty

Nr. 275 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane—Krynica, piątek 7 października 1927 r. CENA 20 GR. Rok II.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

W poszukiwaniu autorów ulotki o gen. Zagórskim

Fiasko aresztowań lwowskich

Nic nie dowiedziono. — Rzekomy główny sprawca.

LWÓW, 5.10. — Tel. wł. — Dzień dzisiejszy przyniósł **zupełne odprężenie sytuacji w sprawie aresztowań** w O. W. P.

Na czoło wysuwa się artykuł **„Dziennika Ludowego", organu P. P. S.**, który pisze:

— „Śledztwo, dotyczące aresztowanych za rozszerzanie ulotek o gen. Zagórskim, **nie przyniosło wiele nowego. Zdaje się, że w tej sprawie mniejszy będzie sukces policji, aniżeli się z początku zapowiadało.** Wszyscy aresztowani bowiem odmawiają zeznań, a przedewszystkiem nie przyznają się do winy. Początkowo **policja przypuszczała, że ulotki fabrykował i rozsyłał Witold Borysiewicz**, aplikant sądowy. Wczoraj przed południem telefonicznie **powiadomił Borysiewicz policję, że dobrowolnie** [illegible]da się do **dyspozycji organów** śledczych i w istocie zjawił się w biurze policji śledczej, gdzie po przesłuchaniu został aresztowany. Borysiewicz przeczy jakoby fabrykował i rozsyłał ulotki. Dzisiaj mają być zwolnieni z aresztu Podlewski, oraz Władysław Kreisler. Nie zdołano bowiem stwierdzić ich winy".

O Rusinie Hołubowiczu pisze „Dziennik Ludowy":

— Aresztowany Pszona student politechniki, mieszkał jako sublokator u urzędniczki redakcji „Diła" przy ulicy Bogusławskiego 8. Tam też przychodził Gałązka i inni technicy. U tej urzędniczki bawił przypadkowo Hołubowicz i z tego powodu popadł w opiekę policji. *Dzisiaj został wypuszczony na wolność".*

Należy stwierdzić, iż z Hołubowicza prasa rządowa zrobiła członka O. W. P.

W dalszym ciągu „Dziennik Ludowy" pisze:

„Dotychczas nie zdołano ustalić, że skonfiskowane ulotki o gen. Zagórskim zostały zredagowane przez aresztowanych, czy też tylko fabrykowano je według wzoru ulotek, wydanych gdzieindziej. Na tem kończy się narazie rejestr win aresztowanych — kończy „Dziennik Ludowy".

Inne dzienniki również stwierdzają, że **próby wykrycia autorów ulotki o gen. Zagórskim we Lwowie skończyły się zupełnem fiaskiem.**

Jak się dowiadujemy, **Młodzi z O. W. P. zwołują w sprawie aresztowań zebranie.**

O. W. P. nic nie miał wspólnego ani z kolportażem ani tembardziej z autorstwem ulotek. Władze śledcze nie wysuwają wcale z tego tytułu żadnych zarzutów.

Śledztwo skupia się dzisiaj około osoby **p. Borysiewicza**, którego pomawiają o odbijanie ulotek, czemu on zaprzecza. Tekst ulotki, znalezionej na Zimorowicza, nie jest identyczny z tekstem ulotki t. zw. „katowickiej".

ODPOWIEDŹ RZĄDU POLSKIEGO NA GWAŁTY LITEWSKIE

ARESZTOWANIA W WILNIE I NA WILEŃSZCZYŹNIE

WILNO, 5.10. (Tel. wł.) Nocy **dzisiejszej władze polskie** w odpowiedzi na gwałty rządu kowieńskiego w stosunku do Polaków, **dokonały szeregu aresztowań w Wilnie i na Wileńszczyźnie.** W Wilnie aresztowano **10 księży litwinów i 10 działaczy agitatorów litewskich** znanych ze swej działalności antypolskiej. **Pozatem władze zamknęły na Wileńszczyźnie 45 szkół litewskich.**

A więc przecież

Rokowania między Żydami a konserwatystami

TOCZĄ SIĘ

KRAKÓW, 5.10. (PAT). „Nowy Dziennik" donosi, że przedstawiciele **„Agudy" prowadzą wbrew twierdzeniu posła Kirszbrauna w dalszym ciągu rokowania z przedstawicielami konserwatystów.** Wiadomości tej, wedle „Nowego Dziennika", **nie zaprzeczył wiceprezes prawicy narodowej** red. „Czasu" krakowskiego p. Baupre. W sferach politycznych uważają całą akcję „Agudy" jako manewr wyborczy, zwrócony przeciwko sjonistom. Przewodniczący „Agudy", jak pisze „Nowy Dziennik", przypuszcza, iż w ten sposób uda się jej otrzymać większą ilość mandatów.

Urzędnicy oświadczyli, że

Strajk w Banku Dyskontowym

Prowadzony będzie aż do zwycięstwa

Wobec tego, iż medjacje głównego inspektora pracy nie przyniosły skutku i dyrekcja Banku nie zamierza zmienić swego nieustępliwego stanowiska, Związek Pracowników Bankowych postanowił kontynuować strajk aż do wyczerpania, tembardziej, iż dyrekcja w swej odpowiedzi zaznaczyła, iż gdyby pracownicy przystąpili do roboty, to jednakże siedmiu z pośród nich musiałaby usunąć jako prowodyrów strajku.

Zaznaczyć należy, iż z solidarności koleżeńskiej wyłamało się pięć osób, które przystąpiły do pracy; nie zmieni to jednakże postawy strajkujących.

W piątek o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się olbrzymi wiec wszystkich pracowników umysłowych w sali Towarzystwa Hygienicznego, po którym należy spodziewać się protestacyjnego strajku pracowników umysłowych.

Zarząd Główny Związku Pracowników Bankowych interwenjować będzie w dalszym ciągu u czynników rządowych i ma nadzieję, w najbliższym czasie uzyskania audjencji u wicepremjera p. Bartla.

A. Nowaczyński i M. Downarowicz

Przed Sądem

W dniu dzisiejszym o godz. 12-ej w Sądzie Pokoju 20-go okręgu (Szkolna 5) sędzia Strusiński przystąpił do rozpatrzenia sprawy pp.: Adolfa Nowaczyńskiego i Medarda Downarowicza, działacza P. P. S., oskarżonych o zakłócenie spokoju publicznego (art. 262, cz. II k. k.).

Przedmiotem rozprawy jest głośne zajście w kuluarach teatru Narodowego pomiędzy obu oskarżonymi.

Tłem incydentu, połączonego z rękoczynami, był artykuł p. red. Nowaczyńskiego, treścią którego uczuł się dotknięty p. Downarowicz.

Sprawa wzbudziła niezwykłe zainteresowanie.

Jak młodzież rosyjska demonstruje przeciw komunistom

Krowa na zebraniu komunistycznem

RYGA, 5.10. (ATE). „Rabocaja gazietta" donosi, iż w jednym z klubów zakładów fabrycznych nowonikolskich, młodzież robotnicza podczas referatu, wygłaszanego przez jednego z komunistów, wprowadziła na salę posiedzeń krowę przy dźwiękach okrzyków i nieprzyzwoitych piosenek. Przerażona krowa, jak oszalała biegała pomiędzy licznie zebranymi członkami klubu, przewracając krzesła i uczestników zebrania. Zebranie zostało przerwane.

Niewyjaśniona tajemnica kadłuba mężczyzny

Sprawę odesłano do umorzenia...

Blisko miesiąc temu z nurtów Wisły na wybrzeżu koło wsi Kępa Tarchomińska, dozorca rzeczny [illegible] wyciągnął kadłub ludzki płci męskiej, który część prasy uznała za kadłub kobiecy. Dochodzenie ustaliło z całą stanowczością, co potwierdził specjalny ekspert prof. Grzywo-Dąbrowski, że kadłub bez rąk, bez głowy i bez nóg należał do mężczyzny lat średnich. **Mimo energicznego dochodzenia nie zdołano ustalić do kogo kadłub ten należał i kiedy nastąpiła śmierć.**

Ponieważ sprawę skierowano do umorzenia, zwróciliśmy się o informacje do sędziego śledczego Stępińskiego, który tę sprawę prowadzi. Dziś o godz. 10 i pół rano odpowiedziano nam tam, że sędzia, zastępca jego oraz sekretarz są nieobecni. Wobec tego z podobnem pytaniem zwróciliśmy się do p. wiceprokuratora Świątkowskiego.

— Panie prokuratorze — zapytał nasz współpracownik — czy ustalono, że to był kadłub mężczyzny?

— Owszem, ustalono z całą pewnością.

— Czy mężczyzna ten był zamordowany w potworny sposób?

— Tego powiedzieć nie mogę, gdyż ekspertyza przeprowadzona przez ekspertyza p. Grzywo-Dąbrowskiego nie mogła ustalić, przy jakich okolicznościach, gdzie i kiedy nastąpiła tajemnicza śmierć owego mężczyzny, gdyż kadłub znajduje się w takim stanie, że nikt tej zagadki nie podejmuje się rozwiązać — zakończył naszą rozmowę p. prokurator.

Na szosie Radom-Warszawa

Wywrócił się w pełnym biegu autobus

Z 14-ma pasażerami

Wczoraj o godz. 4 min. 30 po południu na szosie Warszawa—Radom na pierwszym kilometrze od Tarczyna autobus oznaczony numerem 62571 W. — R., prowadzony przez szofera Jana Świeżaczyńskiego z Białobrzega, jadący z Radomia do Warszawy, wskutek oderwania się śruby, przytrzymującej widełki od kół, w pełnym biegu przewrócił się na bok wraz z czternastoma jadącymi pasażerami. Pasażerów opanowała panika. Aby wydobyć ze środka przewróconego autobusu pokaleczonych pasażerów, musiano wyłamywać bok oszklony autobusu.

Na miejsce wypadku przybył niezwłocznie wezwany komendant policji z Grójca, a bawiący w Tarczynie, komisarz Ptasiński wraz z obecnym tam starostą Wyszkowskim i lekarzem powiatow. Borowskim, który opatrzył pokaleczonych pasażerów.

Poważne pokaleczenia odnieśli: Marja Odeska, Lipowa 9, Stanisław Orlik, Łódzka 7, Józef Zachnicki, Łódzka 16, Stanisław Gutkiewicz, Mokotowska 9, Bolesław Nowicki, Staszyca 6, Aleksander Adamski i Mordka Zajdel z Tarczyna oraz szofer Jan Świeżaczyński.

Mocniej poturbowanych odstawiono do Tarczyna, a lżej rannych odstawiono samochodem policyjnym do ich miejsca zamieszkania.

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy nastroju cokolwiek słabszym i niezdecydowanym, odczuwa się brak inicjatywy, drobne tranzakcje zawierano po kursach cokolwiek niższych w porównaniu z wczorajszym notowaniem, wymieniano: B. Polski 148.50, Warsz. Cukier 5.25, Węgiel 106.00, Nobel 49.50, Lilpopy 34.50, Modrzejów 9.40, Pocisk 2.90, Rudzki 59.50, Starachowice 71.50, Żyrardów 18.50, Zawiercie 39.00, Borkowski 3.50, 4 i pół proc. L. Z. Z. złotowe 58.25, 5 proc. L. Z. miejskie złotowe 65.00.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8.91 i pół.

Ruble złote 4.73.

OD REDAKCJI

Z dniem dzisiejszym lokal redakcji „ABC" przeniesiony został na ul. Sienną Nr. 33.

Godziny redakcyjne i Nr. Nr. telefonów pozostają bez zmiany.

NASZE „ABC"

Manja wielkości

Zachowanie się rządu Waldemasara jest zdumiewające. Rząd, który objął władzę wskutek aktu przemocy, który naraził sobie opinję społeczną, który opiera się wyłącznie na sile bagnetów i pomianowanej przez siebie biurokracji — postępuje tak agresywnie, jakby chciał sprowokować wszystkich.

Obecność Waldemarasa zagranicą, jego postępowanie w Genewie, we Włoszech, w Berlinie, dowodzi, że szef gabinetu wileńskiego zachorował na manję wielkości. Zdaje mu się, że punktem centralnym Europy jest Litwa, a najważniejszemi zagadnieniami powszechnymi są kłopoty maleńkiego państewka.

Nie umie nawet postępować z najbliższymi i najbardziej sobie oddanymi sąsiadami. Po wizycie w Kownie łotewskiego ministra Cielensa, usposobionego antypolsko, zdawało się, że pomiędzy Litwą a Łotwą nastanie serdeczne zbliżenie, sojusz, przymierze: mówiono nawet o unji celnej.

Tymczasem nawet te, zdawałoby się, naturalne stosunki zostały nadwyrężone, a po puczu w Taurogach, o którego organizację Litwa pomawia Łotwę — wręcz naprężone!

Polska w stosunku do Litwy okazuje lojalność posuniętą do granic ostatecznych. Wszelkie z naszej strony usiłowania nawiązania normalnych sąsiedzkich stosunków z Litwą zostały przez drugą stronę unicestwione.

Ostatnie zaś poczynania litewskie względem Polski noszą charakter wręcz prowokacji. Zniszczenie całego szkolnictwa polskiego, represje i aresztowania ludności polskiej tylko podsycają atmosferę na Litwie i tak naladowaną dostatecznie elektrycznością. Nadomiar wszystkiego rząd organizuje w nadchodzącą niedzielę prowokacyjny dzień żałoby w rocznicę zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego.

Do czego to wszystko prowadzi?

Siła bagnetów i żyjącej z łaski rządu biurokracji nie mogą nigdy stanowić istotnego oparcia rządu. Wszelka przemoc załamuje się z trzaskiem, a jej upadek powoduje nieraz katastrofę państwową.

Manja wielkości Waldemarasa może się stać powodem jego ruiny.

Młodzież

Pomiędzy „Głosem Prawdy" a „Rzeczpospolitą" toczy się polemika na temat młodzieży:

— Źle jest z młodzieżą, „uczy się ją waśni politycznej" — biada „Rzeczpospolita".

— „Hola, obłudnicy!" Wy sami jesteście winni, wyście sami „jad... wsączyli w duszę młodzieży polskiej" — odpowiada „Głos Prawdy".

Naszem zdaniem cała ta polemika wynika jedynie... z zupełnej nieznajomości życia młodego pokolenia, jego prac, jego dążeń, jego ideałów. Nietylko nie ma „jadu w duszy młodzieży", na który narzeka „Głos Prawdy", ale przeciwnie, jest w niej zdrowie duchowe, gorący patrjotyzm, silniejsze znacznie, niż w poprzedniem, wychowanem w niewoli pokoleniu, poczucie nienaruszalności prawa i obowiązku przeciwstawienia się jego łamaniu. Najmniej też można mówić o „waśni politycznej" wśród młodzieży, której oblicze duchowe jest nieskończenie bardziej jednolite, od rozproszkowanego na szereg grup, partyj i partyjek dzisiejszego pokolenia. Zjazd ogólnoakademicki, który odbył się latem r. b. w Poznaniu, a składał się z reprezentantów całej młodzieży polskiej, wybieranych w równem, tajnem, powszechnem, bezpośredniem i proporcjonalnem głosowaniu (t. zw. system de Hondta) był tej jednolitości najlepszem, niewątpliwem świadectwem. Wystarczy zresztą zapoznać się z pracą organizacyjną dzisiejszej młodzieży na jakiemkolwiek polu, aby zdać sobie sprawę z rzeczywistych jej wartości i ducha, jaki ją ożywia.

Nie należy więc narzekać i biadać. Młodzież dzisiejsza wśród ogromnych trudności, niejednokrotnie walcząc z niedostatkiem, przygotowująca się do przyszłej pracy zawodowej i obywatelskiej — to największa nasza otucha, największa nadzieja na lepszą przyszłość!

Naiwne ofiary zbrodniczej agitacji

Dzieci polskie w szponach bolszewickich

Mrą w sowieckim „raju"

Ostatniemi czasy często czyta się w pismach o zaginięciu młodych chłopców. Chłopcy ci, przeważnie uczniowie, po wyjściu z domu lub ze szkoły nie wracają więcej.

Jak się okazało, dzieci rozagitowane przez komunistycznych agentów w studenckich czapkach, nasłuchawszy się niesłychanych rzeczy o raju bolszewickim, uciekają do Rosji. Wypadków takich było w ostatnich czasach kilkadziesiąt.

Chłopcy ci po przejściu granicy są zatrzymywani jako oskarżeni o szpiegostwo poczem bolszewicy zabierają ich odrazu do ciężkich robót polnych i kopania rowów, dając jako całe pożywienie, kawałek chleba raz na dzień i cokolwiek zabarwionej czemś przegotowanej wody. Gdy po dwuch miesiącach nieszczęśliwego malca nie zabierze śmierć, lub nie zwali z nóg ciężka choroba, wówczas wcielają go do partji komunistycznej, a gdy się na to zgodzić nie chce wysyłają do ciężkich robót na Syberję, lub na t. zw. Sołowieckie wyspy. Nieszczęśliwi malcy już to z nadmiaru pracy, już to z tęsknoty za krajem, a najwięcej z głodu wpadają w ciężką chorobę.

W ciągu ostanich dwuch tygodni w ten sposób zmarło kilkanaścioro dzieci polskich.

W tych dniach zatrzymano na pograniczu sowieckiem na terenie powiatu łuninieckiego dwuch malców uczniów gimnazjum Mińskiego w Warszawie, którzy się usiłowali przedostać na stronę bolszewicką. Wynędzniałych, obszarpanych i zmęczonych chłopców zatrzymały oddziały K.O.P.-u i dostarczyły do Warszawy, osadzając ich chwilowo w rezerwie policji przy ul. Ciepłej 13.

Są to 15-letni Zbigniew Idzikowski i 16-letni Marjan Piwoński.

Siekierą w głowę

W Żyrardowie na Stefana Gąsimska, mieszkańca Żyrardowa napadł Władysław Cieślak, zadając mu ranę ciężką w głowę siekierą. Cieślaka w stanie beznadziejnym umieszczono w miejscowym szpitalu.

Powoli ale stale

Produkcja radjosprzętu w Polsce

Wkracza na normalne tory

W związku z wystawą radjową, która odbędzie się w dniach 8 — 17 października b. r. w Warszawie, zauważyć należy, że jakkolwiek w stosunku do innych państw rozwój radjofonji, u nas jest bardzo powolny, to jednak dokonał się znaczny postęp w tej dziedzinie w latach ostatnich.

Posiadamy szereg dużych fabryk i coraz więcej zaczynamy wyrabiać fabrykatów, jakie dotychczas sprowadzaliśmy wyłącznie z zagranicy.

W ostatnich czasach powstały w Polsce fabryka skal radjowych, fabryka drutów nawojowych, wreszcie fabryka kondensatorów.

Należy dodać, że konkurencja z fabrykami zagranicznemi, a zwłaszcza niemieckiemi jest dość utrudniona, gdyż wyroby radjowe zagraniczne łącznie z cłem i kosztami transportu kalkulują się przeważnie taniej od krajowych, co należy tłomaczyć okolicznością, że zagranicą produkcja radjosprzętu jest masowa, a przez to tańsza.

Istnieje nadzieja, że w miarę rozwoju radjofonji i przemysłu radjowego w Polsce radjosprzęt ulegnie znacznemu u nas potanieniu.

WYŚCIGI KONNE

I. Nagr. 1200 zł. Dyst. 2100 mtr. Pan Leon, Jeanette II, Aino II, Lisette II, Guardi, Monitor, Baronesa, Urwipołeć, Wichura II.

II. Nagr. 1000 zł. Dyst. 1100 mtr. Hassan, Leśkowa, Telimena, Mista, Gran, Baccarat, Rapsod, Boreuk, Bal[illegible]

III. Nagr. 1000 zł. Dyst. 1600 mtr. Dukat, Jeanette, Dzwak, Ave, Ententa, Flos, Colonel, Eden.

IV. Nagr. 1000 zł. Dyst. 1100 mtr. Foresta, Esmeralda, Bramin, Ethelred, Zuza, Zbroja, Intryga, Erudyt.

V. Nagr. 800 zł. Dyst. 1600 mtr. Fryne, Edzio, Faszoda, Monsieur de Camors, Estokada, Bibiella, Marabou, Uriel Acosta, Bijou.

VI. Nagr. 1200 zł. Dyst. 850 mtr. Rista, May Rose, Zygfryd, Coco, Karat, Extaza.

VII. Nagr. 1500 zł. Dyst. 2100 mtr. Pan Leon, Figaro, Eldorado, Lisette II, Ilga, Bosfor, Baroness, Wichura II, Nabab.

VIII Nagr. 900 zł. Dyst. 2100 mtr. Fryne, Alfa II, Florydor, Uzda, Hajteczka II, Happy Jack, Danina, La Monteria.

NASZE TYPY:

1. *Lisette, Guardi.*
2. *Mista, Gran.*
3. *Eden, Dzwak.*
4. *Erudyt, Foresta.*
5. *Bibella, Faszoda.*
6. *Rista, Karat.*
7. *Nabab, Bosfor, Figaro.*
8. *Danina, Fryne.*

ZE ZWIĄZKU HANDLOWCÓW.

Dziś w dn. 5 b. m. o godz. 8-ej wiecz., staraniem Koła Pracy Społecznej odbędzie się w lokalu Związku (Sienna 16) odczyt inż. Z. Gillewicza p. t. „Wrażenia z miast amerykańskich". Dla członków wstęp bezpłatny.

Stan bezrobocia w stolicy

Bez zmiany

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie w ostatnim tygodniowym okresie sprawozdawczym, t. j. od 26 września do 1 października włącznie, ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 10.010, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3.500. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym liczba bezrobotnych zarówno fizycznych, jak i umysłowych nie uległa zmianie.

Poszukujących pracy było w ewidencji urzędu 7.686, w tej liczbie 2.981 pracowników umysłowych.

W ciągu września

Przybyło stolicy 81 samochodów

W ciągu m. września warszawski urząd wojewódzki zarejestrował 81 nowych samochodów, w tej liczbie 14 autobusów. Wydano nadto 19 koncesji na uruchomienie linji autobusowych. Są to głównie odnowienia dawnych koncesji, ważnych jedynie w ciągu roku. W omawianym czasie wycofano z obiegu 4 zużyte autobusy. Wydano też 47 nowych praw jazdy, w tem 17 amatorskich, z czego 2 kobietom.

Rejestracja urodzonych w r. 1909

Kto się ma stawić w piątek

W piątek, 7 października, w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn, urodzonych w r. 1909, winni stawić się w sekcji wojskowej magistratu przy ul. Daniłowiczowskiej 1, wejście II w godz. od 9 do 15, wszyscy zainteresowani, zamieszkali w obrębie 14 komisarjatu, nazwiska których rozpoczynają się od A do Z.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

NARADY W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

były wczoraj bardzo ożywione. Wicepremjer Bartel przyjął min. Czechowicza, Moraczewskiego, Miedzińskiego. Również przybył w południe do rady ministrów premjer Piłsudski.

MIN. ZALESKI

przychodzi w szybkiem tempie do zdrowia, tak że za kilka dni będzie mógł wyjechać dla dokończenia leczenia na południe Francji.

WSZYSTKIE STRONNICTWA POLSKIE W WILNIE

zwołują wiec celem zaprotestowania przeciw szykanom litewskim w stosunku do szkolnictwa polskiego na Litwie.

P. P. S. WILEŃSKA

wkroczyła również na drogę przeciw rządowi. Na wiecu z dn. 3 b. m. po przemówieniu posła Puławskiego — uchwalono ostre rezolucje antyrządowe

LOTNICY POLSCY ZABŁAKANI NA TERYTORJUM NIEMIECKIEM

zostali, po stwierdzeniu, że przelecieli granicę jedynie przez pomyłkę, wypuszczeni na wolność.

NOWE WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W PŁOCKU

wobec upływu kadencji zostały już rozpisane.

ODEBRANIE DEBITU 6-CIU PISMOM.

Min. spraw wewnętrznych odebrało, na podstawie art. 14 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem z dnia 20 maja r. b., debit następującym pismom: „Trybuna Radziecka", wydawanej w Moskwie w języku polskim, „Dieło Truda" — w Paryżu w języku rosyjskim, „Czerwone Prawo" i „Komsomolec Ukraini" — w języku ukraińskim w Charkowie, „Zaria Wostoka" — rosyjskim w Tyflisie i „Walka" — w polskim w Paryżu, zakazując ich rozpowszechniania na całym obszarze Rzeczypospolitej.

NOWOMIANOWANY POSEŁ SOWIECKI BOGOMOŁOW

został przyjęty przez zastępcę min. spraw zagr. p. Knolla. W piątek p. Bogomołow wręczy swe listy uwierzytelniające Prezydentowi Państwa.

HINDENBURG NIE OTRZYMAŁ GRATULACJI

w 80 rocznicę swych urodzin od króla angielskiego, belgijskiego i włoskiego. Również nie wysłali telegramów gratulujących prez. Francji i Czechosłowacji.

WALKA O PREZYDENTURĘ W MEKSYKU

przeniosła się na pole bitew. Dwaj generałowie, pretendenci do fotela prezydenta, stanęli na czele dwu wrogich oddziałów wojskowych.

Skoczył z wiaduktu w objęcia śmierci

Dziś o godz. 1 nad ranem z wiaduktu przy ul. Trzeciego Maja skoczył na dół 31-letni Jan Jankowski, z zawodu litograf, zamieszkały przy ulicy Grodzieńskiej na Pradze. W czasie skoku nieszczęśliwemu pękła czaszka, to też po przywiezieniu do szpitala Dzieciątka Jezus zmarł.

Narazie nie udało się ustalić przyczyny samobójstwa; są poszlaki, iż stało się to na tle nieporozumień rodzinnych.

Nastroje wojenne za naszą wschodnią ścianą

Sowiety pod znakiem wojującego militaryzmu

Sensacyjne rewelacje dziennikarza francuskiego

Z okazji dziesięciolecia rządów bolszewickich wielki dziennik paryski „Le Journal" wydelegował swego współpracownika p. Geo London'a do Rosji. I oto, jak opisuje on nastroje i przygotowania wojenne za naszą wschodnią ścianą...

Państwo sowieckie jest zmilitaryzowane od stóp do głowy. W budżecie największe kwoty przeznaczone są na wojsko. Nastroje wojenne podsycane są w społeczeństwie wszelkiemi sposobami. **O wojnie nie mówi się, jako o możliwości, lecz jako o pewności.** „Gdy będzie wojna" — oto przygrywka wszelkich rozmów i rozważań władz sowieckich.

Mylne jest przypuszczenie, że tak się dzieje i tak się mówi tylko u góry. **Całe społeczeństwo przepojone jest „hasłami militarnemi.** „Niech żyje armja!" — oto okrzyk, który słyszy się na każdym kroku wobec licznie defilujących przez ulice oddziałów wojskowych.

Zresztą istnieją oznaki realne tego stosunku szerokich mas rosyjskich do wojska. **Stowarzyszenie Przyjaciół Floty Napowietrznej liczy trzy miljony członków i,** jak stwierdza p. London, rozwija olbrzymią działalność. Istnieje także **towarzystwo obrony chemicznej,** również bardzo czynne i szeroko rozgałęzione.

Sama armja? Przedstawia się podobno bardzo dobrze. Po ustąpieniu Trockiego została ona **gruntownie zreorganizowana i, co najważniejsza, uległa głębokiemu przełomowi moralnemu. Dyscyplina została w całej pełni przywrócona.** Instytucja komisarzy politycznych jest w stadjum likwidacji. Jednem słowem — nastąpiło **odnowienie dawnej armji rosyjskiej.**

Oto, co na ten temat powiedział p. London owi jeden z byłych oficerów carskich, który, jak zresztą cały szereg innych, wszedł do służby sowieckiej.

— Dyscyplina w armji czerwonej jest obecnie conajmniej tak ostra, jak była w armji carskiej. System karny został przywrócony. Jedynie zniesienie zewnętrznych oznak oddawania honorów stanowi różnicę między teraźniejszością a przeszłością...

Zaopatrzenie armji? Fabryki w Tule na żądanie szefa sztabu generalnego gen. Tuchaczewskiego podwoiły swą produkcję w ciągu ostatnich dwuch lat. **Oficjalnie 68.000 robotników pracuje na potrzeby armji w 85 fabrykach amunicji, 21 fabrykach broni powietrznej, 15 fabrykach karabinów i armat, 25 prochowniach,** a ponadto w różnych zakładach chemicznych, optycznych i mechanicznych. Istnieją także w Rosji **liczne fabryki przemysłu wojennego, założone i utrzymywane przez Niemców, a znajdujące się pod kontrolą specjalnej sekcji Reichswehr'y (armji „uzbrojonych" Niemiec).**

Oto treść sensacyjnych rewelacji dziennikarza francuskiego z państwa „dyktatury proletarjatu". Trzeba, abyśmy się w nie uważnie i głęboko wczytali...

Nowa ustawa naftowa

Będzie niedługo gotowa

Jak się dowiadujemy konferencje, jakie się odbywają od dłuższego czasu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu **w sprawie ustalenia zasad przyszłej polskiej ustawy naftowej,** dobiegają końca.

Na konferencjach tych, które odbyły się z udziałem dyrektora departamentu górniczo-hutniczego, inż. Cybulskiego, dyrektora wyższego urzędu górniczego w Krakowie, inż. Mokrego oraz wszystkich naczelników okręgowych urzędów górniczych Małopolski, ustalone zostały m. in. następujące tezy: 1) wszelkie prawa, nabyte na podstawie obecnej ustawy naftowej są nadal ważne i nienaruszone. Ograniczą się tylko termin ich trwania, a mianowicie na przeciąg 25 lat, od daty weścia w życie nowej ustawy; 2) **dla właścicieli gruntów zastrzega się udział brutto w pewnej maksymalnej wysokości** z tem jednakże, że udział taki jest nieodłączny od gruntu, to jest nie stanowi odrębnego objektu majątkowego, lecz może być sprzedany tylko razem z gruntami.

W przyszłym tygodniu przewidywana jest następna konferencja, która ustali dalsze tezy, które posłużą podstawą dla przyszłej polskiej ustawy naftowej.

Kulisy konfiskaty „ABC"

Żądanie Komisarjatu Rządu — Telefon 512-60

3 godziny daremnych starań — Konfiskata bez cenzury

Sąd okręgowy w Warszawie na posiedzeniu gospodarczem dnia 4 października 1927 roku w komplecie: wiceprezes Laskowski, sędziowie Posemkiewicz i Skawiński, mając na względzie: że w zamieszczonej w nr. 268 czasopisma „ABC" z dn. 28 września 1927 r. notatce p. t. „Dzisiaj mają być zakończone rokowania o pożyczkę zagraniczną" autor, pisząc o prowadzonych przez rząd rokowaniach o pożyczkę wyraża jedynie swój pogląd, iż rokowanie te wkrótce zakończone zostaną i w związku z tem nastąpi podpisanie umowy pożyczkowej, — że wypowiedzenie się w ten sposób autora notatki w sprawie pożyczki zagranicznej w żadnym razie za rozpowszechnianie wiadomości świadomie nieprawdziwej, mogącej wyrządzić szkodę Państwu, uważane być nie może; — nie upatrując wobec tego w rzeczonej notatce cech przestępstwa z art. 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. postanowił: zarządzonego przez Komisarjat Rządu zajęcia Nr. 268 czasopisma „ABC" z dnia 28 września 1927 r. nie zatwierdzić i korespondencję zwrócić prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Tak brzmi orzeczenie sądu.

A jak wyglądają **kulisy** niezatwierdzonej przez sąd konfiskaty?

Jakkolwiek od początku byliśmy przekonani o niesłuszności konfiskaty zarządzonej przez Komisarjat Rządu, milczeliśmy aż do chwili rozstrzygnięcia sądu.

Dziś możemy już **ujawnić tło i kulisy sprawy.**

Oto w dn. 28 września około g. 9-ej rano zwrócił się do redakcji „ABC" **wydział prasowy Komisarjatu Rządu** z prośbą. **aby nie zamieszczać żadnych wiadomości o pożyczce bez porozumienia z władzami.**

Zapowiedział nam, iż w ciągu pół godziny skomunikuje się z nami referat prasowy Min. Skarbu.

Ponieważ referat prasowy Min. Skarbu nie porozumiał się z nami, **zwróciliśmy się sami do referatu prasowego Min. Skarbu. Na 14 naszych zawołań telefonicznych** od godz. 9.45 do 10.30 pod numerem 512-60, który jest numerem referatu pras. Min. Skarbu

nikt się nie odezwał.

Wobec tego zwróciliśmy się telefonicznie **do dyrektora departamentu prezydjalnego min. Skarbu** p. Ptaszyńskiego. Ponieważ p. Ptaszyńskiego nie było, zakomunikowaliśmy jego sekretarzowi p. Brzozowskiemu, że nie mogąc porozumieć się z referatem prasowym, prosimy departament prezydjalny o wskazówki i że chcemy komuś miarodajnemu odczytać przygotowaną do druku notatkę.

P. Brzozowski odpowiedział nam, **że za chwilę zatelefonuje do nas** referent prasowy. Znowu 20 minut **oczekiwania, znowu kilkanaście telefonów do referatu prasowego ‚departamentu prezydjalnego, komisarjatu Rządu etc. —**

bez skutku.

O godz. 11.45 dzwoniliśmy ostatni **raz do p. Brzozowskiego,** zawiadamiając, **że za 10 minut** puścimy numer, a **z nikim dogadać się nie możemy...**

Znowu bez skutku...

Wobec tego posiadając **zupełnie ścisłe** wiadomości o rokowaniach pożyczkowych zamieściliśmy notatkę, donoszącą, że „dzisiaj (t.zn. 28 września) mają być zakończone rokowania o pożyczkę" i że „w razie uzgodnienia umowa pożyczkowa będzie podpisana w dniach najbliższych".

O tem, że wiadomość to była w owym momencie ścisła, świadczy **fakt, iż na drugi dzień prasa rządowa zamieściła wiadomość o „przerwaniu rokowań",** z powodu tego, iż rząd polski nie zgodził się na propozycje drugiej strony.

Wynika z tego jasno. **że środa 28 września rzeczywiście miała być dniem przełomowym** i że ro**kowania w tym dniu miały być zakończone** w ten lub inny sposób.

Mimo to „ABC" zostało skonfiskowane.

I jak! Czytelnicy zapewne myślą, że konfiskata nastąpiła na podstawie ocenzurowania numeru...

Nie! W chwili gdy numer (godzina 12.05) był już na maszynie, zgłosił się wreszcie do redakcji referent prasowy Min. Skarbu. Odczytaliśmy mu notatkę, zawiadamiając równocześnie, że numer jest na maszynie. P. Referent odpowiedział na to krótko, że numer zostanie skonfiskowany.

Chłopak niosąc do cenzury numery „ABC" spotkał w bramie policjantów, konfiskujących „ABC"... Bez cenzury!...

—

Tak wyglądają kulisy konfiskaty „ABC".

Wydawnictwo „ABC" wystąpi na podstawie par. 91 prawa prasowego ze skargą przeciw zajęciu pisma i z żądaniem odszkodowania.

Deficyt w budżecie angielskim

Wyniósł za pół roku 2 i pół milj. złotych

Sprawozdanie angielskiego ministerjum skarbu za pierwsze półrocze roku budżetowego 1927 — 28 (w Anglji rok budżetowy zaczyna się 1 kwietnia) podaje, że wpływy za czas od 1 kwietnia do 30 września wyniosły funtów szterl. 328587370, a wydatki w tym samym okresie 384.757 188 funtów.

Przewaga wydatków skarbu nad dochodami stanowiła więc 56169818 funtów szterlingów, czyli około 2 i pół miljarda złotych. Deficyt ten jest tylko o 5 i pół miljona funtów mniejszy, aniżeli niedobór w tym samym okresie roku ubiegłego, kiedy Anglja miała wyjątkowe trudności z powodu strajku powszechnego i kilkumiesięcznego bezrobocia górników.

Szalejąca burza na Bałtyku i nad Danją

Powyrywała drzewa rzucając je na pociąg

KOPENHAGA. 3.10. (ATE). Na Bałtyku szaleją burze. Komunikacja pomiędzy Warnemynde a Danją była przez jakiś czas bardzo utrudniona. W Danji burze spowodowały wielkie szkody. W pobliżu Aalborg drzewa wyrwane z korzeniami zostały siłą wiatru rzucone na przechodzący pociąg, przyczem dwa wagony zostały poważnie uszkodzone.

PARYŻ, 5.10. (ATE). Według doniesień z Barcelony, policja dokonała licznych aresztowań, z głównie w kołach syndykalistycznych, ... osób odesłano do więzienia.

Koniec podróży naokoło świata

LONDYN, 5.10. (ATE). Amerykańscy lotnicy Brook i Schlee wczoraj popołudniu przybyli do Detroit, skąd wyruszyli przed kilku tygodniami w podróż naokoło świata. Lotnikom nie udało się dokonać podróży w ciągu dni 21, jak zamierzali. Samolot ich „Duma Detroit" znajdował się w drodze sześć tygodni.

Polska zdobywa rynki zagraniczne

Eksport węgla do Skandynawji

Według ostatnich wiadomości eksport węgla polskiego do krajów skandynawskich — pomimo konkurencji węgla angielskiego rozwija się coraz pomyślniej. Angielscy przemysłowcy obniżyli po strajku węglowym ceny eksportowe, jednakże węgiel polski utrzymał rynki skandynawskie nie tylko ze względu na konkurencję ceny, lecz i ze względu na jakość węgla, który zdobył uznanie odbiorców w Skandynawji. Jest więc nadzieja, że w przyszłości nasz przemysł węglowy nie będzie zmuszony do wywozu węgla z tak znacznemi stratami, jak to ma miejsce obecnie.

Ceny zboża

W kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 25.9 do 1.10 1927 r. (W obliczeniu biura Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie).

RYNKI KRAJOWE

Warszawa: Pszenica 49.75, Żyto 39.64, Jęczmień 42.00, Owies 34.52. Poznań: Pszenica 47.00, Żyto 38.00, Jęczmień 40.00, Owies 32.50. Lwów: Pszenica 46.95, Żyto 37.50, Jęczmień 40.00, Owies 29.62.

RYNKI ZAGRANICZNE

Praga: Pszenica 59.29, Żyto 59.38, Jęczmień 51.70, Owies 42.41. Brno: Pszenica 57.23, Żyto 57.50, Jęczmień 50.36, Owies 40.98. Berlin: Pszenica 54.20, Żyto 51.34, Jęczmień 51.61, Owies 43.04. Paryż: Pszenica 52.86, Żyto 45.90, Jęczmień 42.32, Owies 35.72. Liverpool: Pszenica 52.64, Żyto —, Jęczmień —, Owies 43.20. Gdańsk: Pszenica 44.83, Żyto 39.82, Jęczmień 41.16, Owies 34.64. New - York: Pszenica 47.15, Żyto 38.75, Jęczmień —, Owies 37.59. Chicago: Pszenica 43.31, Żyto 35.09, Jęczmień —, Owies 32.59.

Uwaga: Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

CUDA WIEDZY LUDZKIEJ

Możliwość uzdrawiania ślepych

Doświadczenia niemieckiego lekarza, d-ra Schultza

Już od dłuższego czasu koła naukowe śledzą z ogromnem zainteresowaniem czynione przez d-ra Szulza w Berlinie doświadczenia. Ów lekarz zajął się specjalnie organami wzroku, a to, czego już w tej dziedzinie dokonał, przechodzi najśmielsze oczekiwania i może wywołać w medycynie

zupełny przewrót.

Dr. Schulz w swych doświadczeniach wyszedł z założenia, że ślepota może być uleczona z chwilą, gdy chirurg będzie w stanie przenieść organ wzroku w miejsce organizmu zupełnie zdrowe, przedstawiające w całości lepsze warunki dla

odrodzenia wzroku.

W tym celu dr. Schulz wyjął kiedyś oko zwierzęcia i ulokował je

wewnątrz ucha.

Skutki tego doświadczenia przeszły wszelkie oczekiwania, stanowiąc przewrót w dotychczasowych sposobach leczenia oczu i stwarzając w okulistyce nową zupełnie gałąź mianowicie

usuwanie ślepoty.

Dla sprawdzenia pierwszych wyników dr. Schulz wybrał rosyjskiego królika o charakterystycznych czerwonych oczach. Królikowi temu bardzo ostrożnie wyjął oko i umieścił je wewnątrz ucha, gdzie obieg krwi jest mniejszy, niżeli w jakiejkolwiek innej części organizmu.

Jest rzeczą znaną, że czerwona barwa oczu niektórych królików wynika nietyle ze specjalnego zabarwienia naturalnego, ile raczej z dopływu krwi. To też gdy to zwierzątko przebywa w klimacie zimnym, gdzie obieg krwi jest słabszy, oczy jego przybierają barwę czarną.

Dzięki temu właśnie owo czerwone oko, przeniesione przez Schulza do ucha, zaczęło tracić swe pierwotne zabarwienie

i z czasem przybrało piękną ciemną barwę, jaką ma zwykle oko zdrowe. Jednem słowem

oko się odrodziło.

Ten sposób „przeszczepiania" oka nie jest wcale rzeczą nową, gdyż próby w tym kierunku robili już profesorowie Uhlenhut i Koppanyi. Lecz doświadczenia d-ra Schulza są nieporównanie ciekawsze i skuteczniejsze, bo pouczają nas o tem, jak dalece oko jest częścią organizmu niezależną i jaką posiada ono zdolność do odradzania się.

Odkrycie d-ra Schulza słusznie więc jest uważane za ważniejsze od wszystkich dotąd dokonanych. Daje też ono możność zupełnej zmiany w zakresie

leczenia oczu,

szczególnie zaś ślepoty; otwiera pole do szeregu innych doświadczeń.

Olśniony tą zdobyczą świat okulistów cieszy się nadzieją, że w niedalekiej przyszłości dzięki takim szczepieniom oczu odzyskać będą mogli wzrok zupełnie ślepi, którym

oczy szympansów

z doskonałym skutkiem zastąpią ich własne, już nie działające.

Przyszłość niedaleka odsłoni całą praktyczną wartość tego odkrycia d-ra Schulza.

Skutki orkanu w St Louis

91 trupów i około 700 rannych

Straty materjalne wynoszą 100 miljonów dol

Według wiadomości, które napłynęły do władz do niedzieli, szalony orkan, którego ofiarą padło miasto St. Louis, położone w południowej części St. Zjednoczonych, spowodował

straty

w ludziach i materjalne znacznie większe, niż pierwotnie sądzono.

Straszliwy orkan zbliżał się do miasta z wielkim gwizdem i hukiem, a towarzyszyła mu niebywała ulewa. Dotąd zdołano z pod ruin zwalonych domów odgrzebać przeszło

90 trupów

oraz około 700 rannych.

Z liczby rannych bardzo wielu walczy ze śmiercią; sądzić też należy, iż pod gruzami znajduje się jeszcze wielu zabitych. Szpitale są przepełnione, a poza tem setki ludzi znajduje się pod opieką lekarzy prywatnych.

O ogromie zniszczenia najwymowniej świadczą cyfry. Okazuje się bowiem, że orkan zniszczył doszczętnie

około pięciu tysięcy mieszkań;

poza tem wiele domów doznało tak poważnych uszkodzeń, że trudno byłoby w nich zamieszkać.

Praca nad ratowaniem ofiar i odszukiwaniem zwłok doznaje wielkich przeszkód, gdyż

burze i deszcze

bardzo ulewne nie ustają, uniemożliwiając dostęp do miejsc najbardziej nawiedzonych przez niszczący żywioł.

Najdotkliwiej ucierpiała dzielnica, zamieszkała przez murzynów; tam pod parciem wichru domy waliły się w gruzy,

jak zabawki,

grzebiąc pod zwałami muru i żelaztwa mieszkańców.

Gdy orkan szaleć zaczął nad nieszczęśliwem miastem, rozległ się brzęk tłuczonych tysiącami szyb, drzewa zaczęły się walić, a domy wicher wyrywał wprost z fundamentów. To też jeszcze nie zdołano zdać sobie sprawy z tego, co się właściwie dzieje, a już było po wszystkiem i miasto przedstawiało widok

niebywałego zniszczenia.

Straty materjalne dochodzą do

100 miljonów dolarów.

Celem zapobieżenia rabunkowi nad miastem ogłoszono stan oblężenia; każdy schwytany na rabunku zostaje rozstrzelany na miejscu.

Na szerokim świecie

Przygoda Clemencaeu

Clemenceau niedawno obchodził, jak wiadomo, osiemdziesiątą szóstą rocznicę urodzin; mimo jednak tak podeszły wiek nie stracił przyrodzonego humoru i lubi z każdym człowiekiem stykać się bezpośrednio i wdawać z nim w rozmowę.

Podczas ostatniego swego pobytu w Paryżu „tygrys" (bo tak nazywają wszyscy tego wielkiego męża Francji) zrobił wycieczkę po targach stolicy i kupił kilka drobiazgów, targując się zresztą o ceny.

Ta marchew jest stanowczo za droga — powiedział do jednej z przekupek, żądającej za pęczek 60 centymów — nie dam więcej, jak 50.

Przekupka spojrzała na Clemenceau, pomyślała chwilkę i odrzekła: Dobrze, mój mały staruszku, niech już pan weźmie marchew po tej cenie; ale oddaję ją za tak niską cenę tylko dlatego, że pan jest podobny do naszego dobrego p. Clemenceau, któremu życzę, by znowu wrócił do władzy i rządził Francją.

Nowe znaczki pocztowe w Czechosłowacji

Na wystawie ministerstwa poczt w dniu jubileuszu Klubu Czeskich Filatelistów wydane będą nowe pocztowe znaczki płatne w cenie od jednego do czterech koron czeskich. Znaczki ozdobione będą widokami z Wysokich Tatr.

Możeby tak i nasze ministerstwo poczt zechciało umieścić na jednym chociaż pocztowym znaczku polskim jakiś widok z pięknych okolic naszej ojczyzny. Przecież znaczek pocztowy, to wizytowy bilet danego państwa. Nie pozwólmy więc, wyprzedzić się Czechosłowacji w propagandzie rodzimego krajobrazu.

Złośliwość Hoovera

Hoover, któremu i Polska z czasów ciężkich ma wiele do zawdzięczenia, jest jednym z najpoważniejszych kandydatów na prezydenta St. Zjednoczonych. Jest to człowiek, posiadający prócz bardzo wielu zalet prawdziwego męża stanu, świetny humor, wybuchający nieraz w złośliwościach.

Pewnego razu, gdy Hoover bawił podczas swych częstych wypraw do Europy w Belgji, właściciel hotelu za krótki pobyt wystawił mu taki rachunek, że nawet przyzwyczajony do cen „dla amerykanów" obecny minister handlu uznał je za bardzo wygórowane.

Mimo to Hoover zapłacił ów rachunek, odchodząc jednak spytał gospodarza: czy ma pan znaczki po 1 i pół franka? Tak, odpowiedział gospodarz, a ile pan sobie życzy tych znaczków? To zależy od tego, po czemu je sprzedajecie, odpowiedział Hoover ze złośliwym uśmiechem.

Gdy kobieta czegoś pragnie...

Około północy na jednej z ulic szwajcarskiego miasta Wittelsbach zapóźnieni przechodnie spostrzegli młodą, jak się później okazało, 16-letnią dziewczynę, przyodzianą jedynie w jumper, która z płaczem opowiedziała niesamowitą przygodę, jaką przebyła:

— Wracając od pracy, zostałem na ulicy zagabnięta przez nieznajomą starszą damę, która zaproponowała bym wsiadła z nią do samochodu. Zaledwie to uczyniłam, schwyciło mnie dwu młodych mężczyzn, zakneblowali mi usta, obdarli z ubrania i... ostrzygli włosy. Po trzech godzinach jazdy wyrzucono mnie z samochodu na bruk.

Policja wszczęła dochodzenie. Ubrania i włosy dziewczyny odnaleziono w okolicach dworca. Lecz cały ten wypadek nie wydawał się policji zbyt prawdopodobny. Zbadano więc dziewczynę, która w krzyżowym ogniu pytań wyznała prawdę. Chciała obciąć włosy na „bubikopf", rodzice nie pozwalali, dlatego więc zmyśliła całą historję. Doprawdy niewyczerpaną jest przebiegłość kobieca.

Smutne cyfry

1 stycznia 1927 r. we Francji było 710591 inwalidów wojennych, pobierających rentę. Dzielili się oni na następujące kategorje: pozbawionych rąk lub nóg było 404606, ranionych w płuca było 235884, ranionych w oczy 27281, w tej liczbie 2585 ślepych; ranionych w uszy 17730, w tym 4338 głuchych. Liczba ranionych w twarz wynosiła 8588, a pobierających pensję inwalidzką za uszkodzenie mózgu było we Francji 14502.

Dla naszych pań

Gdy ma się szczupłe mieszkanie

Przy obecnych trudnych warunkach mieszkaniowych należy starać się tak wyzyskiwać najmniejsze szczegóły domowego wnętrza, aby wygodę pogodzić z estetyką.

Pokój sypialny może być np. zarazem i pokojem przyjęć, tylko musimy przedtem zaprowadzić w nim pewne zasadnicze zmiany.

Więc zamiast łóżka wstawiamy szeroką kanapę bez oparć, skonstruowaną w ten sposób, że na dzień może mieścić w sobie pościel. — Kanapa taka, opatrzona zwykle w dwa wałki, przykryta kilimem lub jaką oryginalną makatą i zarzucona barwnemi poduszkami, będzie nawet jednocześnie ładną i strojną dekoracją pokoju.

Bardzo praktyczne jest również urządzenie toalety i umywalni — w szafie od ubrania.

Na ten cel przeznaczyć należy jakąś dość obszerną szafę: w odległości mniej więcej pół m. od góry szafy, wstawia się półkę, która ma służyć na różne większe przedmioty, jak pudła do kapeluszy i t. p. — od środka zaś tej półki aż do dołu przeprowadza się szeroką deskę, dzieląc w ten sposób szafę na dwie części.

Jedną z nich, np. prawą, przeznacza się na umywalnię, drugą na ubrania, obuwie i t. p. W części prawej przymocowuje się dość wysoko wykrajaną pośrodku półeczkę, przeznaczając ją na pudełka do pudru, flakoniki, lustro i t. d.

Pod półką umieszcza się deskę grubszą, przykrytą ceratą, albo gumowaną materją, na której stawia się miednicę, później dzbanek z wodą oraz wiaderko do zlewania; zasłonięte firaneczką z jakiegoś efektownego kretonu, którym wybite są jednocześnie wewnętrzne ściany, drzwi i z którego zrobiona jest również duża firanka, zasłaniająca całą stronę lewą. Co do tej ostaniej, to posiada ona przedewszystkiem wieszaki do ubrań, a na samym dole szufladkę do chusteczek, wstążek i innych drobnostek.

Na drzwiach (od strony wewnętrznej) zawieszone jest dość duże lustro, wieszaki do ręczników, worek do brudnej bielizny oraz woreczek na szczotki.

WŁODZIMIERZ ZAGÓRSKI GEN. BRYG 7)

MÓJ LOT 1925 R.

Dwa dni w Wiedniu, na trzeci dzień rano próbny lot do Pragi, mimo fatalnej pogody. Dyspozycję eskadrze czekać półtorej godziny na mój ewentualny powrót, poczem ma odlecieć. Chmury na 150 m., deszcz silny wiatr S, około 10 m/sec. Cała trudność przelot nad czesko-morawskiemi górami koło Ihlavy, które tu się wznoszą na jakie 400 m. ponad okoliczny teren. Biuletyn meteorologiczny wprawdzie wskazuje pułap względny 100 — 150 m., ale pogorszenie pogody przewidziane.

Lecę wzdłuż Dunaju na Znaim. Chmury coraz niższe, deszcz. Lecimy 40 m. nad pagórkami, pogoda coraz gorsza. Mimo to staram się koniecznie przebić się, bo wiem, że tam na Kbeli czekają nas na lotnisku. Pogoda coraz gorsza, chmury przygniatają nas wprost do ziemi, trzeba zawracać. Powrót jeszcze gorszy. Nie mogę już trafić do Dunaju, bo mgła zasłała zupełnie ziemię, muszę wykręcić ku północy i wreszcie półtorej godziny po starcie odnajduję z trudnością Aspern i ląduję wśród zaniepokojonych moją nieobecnością naszych lotników.

Odkładamy odlot do popołudnia, jemy jakiś kawałek mięsa na lotnisku i prosimy odprowadzających nas panów, by wracali do Wiednia. Koło trzeciej mimo ciągle złej pogody lecimy, ja przed eskadrą i przebijamy się tym razem bez trudności do Kbeli pod Pragą. Ląduję jako pierwszy, po krótkim kwadransie ląduje szczęśliwie cała eskadra Gilewicza. Po krótkiej chwili zjawia się na lotnisku gen. Cecek, z którym rozmawiamy ja po polsku, on po czesku i doskonale się rozumiemy.

Kilka bardzo miłych dni w Pradze, wycieczka do Pilzna do Skody, w Kbeli próby aparatów czeskich Avia 21 i inne.

Niespodziewanie dla mnie przedostatniego dnia pobytu przylatują wbrew moim dyspozycjom inne eskadry, tak, że brakuje nas tylko dwóch: Pawlikowski, który uszkodził aparat we Włoszech i ***) który reperuje w Udine.

Wspaniały odlot z Pragi do Krakowa przy eskorcie kilku Czechów. Za eskadrą Gilewicza lecę przez Ołomuniec, Mor. Ostrava do Krakowa. Cudna chwila: przekroczenie granicy polskiej, rzecz z radości, choć z powodu huku silnika nic nie słychać. Nad Bielskiem, ku któremu zbaczam, spirał nad Zamkiem ks. Sułowskich, potem lądowanie w Krakowie, dokąd jedna po drugiej eskadry przybywają. Zostajemy w Krakowie na noc, nazajutrz popołudniu lecimy do Warszawy. Popołudniu 29 koło 14-ej przylatuje ***) który omijając Pragę leci od rana z Udine z lądowaniem w Wiedniu i zaraz przyłącza się do nas. Przyleciał więc w jednym dniu z Udine do Warszawy, około 1600 km.

19 aparatów przybliża się do Warszawy popołudniu tego dnia, ja lądują pierwszy, za mną stopniowo reszta. Ogromne tłumy, gen. Rozwadowski, gen. Majewski, poseł hiszpański i czecho-słowacki i wielu wielu innych. Wielki entuzjazm, ogólna radość.

***) W rękopisie niewyraźnie

KONIEC.

W najbliższym czasie wejdzie w życie ustawa

O zabezpieczeniu od upadłości i nadzorze sądowym

Sprawa ta zainteresuje zarówno wierzycieli jak i dłużników

W najbliższym czasie wejdzie w życie ustawa o nadzorze sądowym i zabezpieczeniu od upadłości, która opiera się na zasadach następujących.

Osoba, trudniąca się handlem lub przemysłem i znajdująca się w ciężkiej sytuacji płatniczej, zwraca się do sądu okręgowego z prośbą o zezwolenie na chwilo wą prolongatę zobowiązań wszel kiego rodzaju.

Sąd wyznacza referenta w tej sprawie i ustanawia termin rozprawy, który nie może przekraczać jednego miesiąca od daty wniesienia prośby.

Termin, na jaki prolonguje się długi zainteresowanej osoby nie może przekraczać okresu 2-ch lat.

W ciągu trwania prolongaty długów wstrzymuje się bieg pro centów jako też wszelkiego rodzaju egzekucje, przyczem wszystkie przedtem nałożone sekwestry odwołuje się.

Nad przedsiębiorstwem ustanowiony zostaje nadzór sądowy i bez zgody nadzorcy sądowego właściciel przedsiębiorstwa nie może rozporządzać majątkiem, przyczem odpowiada sądownie za całość swego majątku.

Po uprzedniej zgodzie sądu ustawa przewiduje dobrowolny układ z wierzycielami.

W ciągu 3-ch miesięcy od dn ustanowienia nadzoru właściciel przedsiębiorstwa obowiązany jest przedstawić sądowi projekt układu, który dotyczyć może pro longaty długów lub rozłożenia ich na raty z terminem nie przekraczającym również 2-ch lat.

Właścicielowi przedsiębiorstwa przysługuje prawo zwrócenia się do sądu z wnioskiem obni żenia długów.

Celem obniżenia długów o 25 procent należy uzyskać 60 procent głosów zebranych na specjalnie zwołanem posiedzeniu wierzycieli, zaś obniżenie długów do 50 procent może nastąpić po uzyskaniu zgody dziewięć dziesiątych wierzycieli.

Anarchja w udzielaniu kredytów

Zostanie zakończona

Bank Gospodarstwa Krajowego zajmie się długoterminowemi kredytami

Już oddawna polskie sfery gospodarcze, a specjalnie przedstawiciele bankowości uskarżali się na to, iż jedna z państwowych instytucji kredytowych wkracza w kompetencje drugich, a następnie ze wszystkie państwowe instytucje kredytowe wytwarzają konkurencję dla prywatnych banków.

Otóż obecnie, na skutek narad reprezentantów państwowych instytucji kredytowych, uchwalono, ażeby Bank Gospodarstwa Krajowego zasilał kredytami przedsiębiorstwa państwowe, komunalne, oraz te, prywatne, które korzystają z kredytów długoterminowych, przyczem przedsiębiorstwa korzystające z kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego nie mogą korzystać z kredytów w Banku Polskim i naodwrót.

Przewidywane są dalsze narady, które wreszcie wprowadzą porządek w tak poważnej dziedzinie życia państwowego.

Kto buduje nowy dom

Niech się zainteresuje okólnikiem w sprawie podatków

Ministerstwo Skarbu rozesłało okólnik do wszystkich Izb Skarbowych w sprawie zwolnienia od podatku dochodów osiąganych z domów nowowybudowanych.

W myśl tego okólnika dochody osiągnięte z nowowzniesionej budowli przed jej ukończeniem, bądź to w drodze prowizorycznej eksploatacji części pomieszczeń, bądź to w drodze pobrania zawczasu czynszow dzierżawnych lub zadatków na te czynsze, winny być również zwolnione od podatku.

Wpłacane przez członków spółdzielni mieszkaniowych składki na budowę domów spółdzielczych, które zostaną wniesione do 1935 r., winny być traktowane równomiernie z rzeczywiście poniesionemi kosztami budowy i na żądanie płatnika potrącone z ogólnego dochodu.

Prawo potrącania kosztów budowy z ogólnego dochodu przysługuje płatnikowi dopiero po ukończeniu budowy, wzniesionej do 1935 r. i może być uskuteczniane w roku następnym po ukończeniu budowy, zależnie od życzenia płatnika jednorazowo lub najdłużej w ciągu 5 lat.

Ogólnopolska wystawa piwa

Urządzona będzie 1928 r. w Warszawie

Z inicjatywy Zarządu Związku Właścicieli Browarów w Polsce zarządzona zostanie w Warszawie w roku przyszłym Wystawa Przemysłu Piwowarskiego.

Wyłoniony został komitet, który pod przewodnictwem dyrektora S. Glowackiego z Poznania zajmie się urządzeniem tej wystawy, zorganizowanej po raz pierwszy w Polsce.

Cenne zabytki polskie powrócą z Rosji do Polski

Kto zostawił cenne zabytki w Rosji

Niech wniesie podanie do komisji rewindykacyjne[a]

Jak się dowiadujemy, Delegacja Polska w Komisjach Reewakuacyjnych i specjalnej w Moskwie, stanowiąca składową część komisji mieszanej polsko-rosyjskiej, po załatwieniu spraw rewindykacji wywiezionych z Polski wszelkiego rodzaju przedmiotów użytku, począwszy od warsztatów i maszyn wszelkiego rodzaju, a kończąc na meblach przystępuje obecnie do rewindykacji mienia polskiego z dziedziny nauki, kultury i sztuki.

Jak wiadomo, w Polsce znajduje się cały szereg osób, których bezcenne nieraz zbiory, albo poszczególne dzieła sztuki, gobeliny, meble staroświeckie, artystyczne zastawy porcelanowe i t. p. znajdują się w Rosji, dokąd zostały wywiezione w 1914 r. podczas pożogi wojennej.

Otóż osoby, które pragną odzyskać swoje mienie z dziedziny kultury i sztuki winny złożyć podanie na imię szefa warszawskiej ekspozytury Delegacyj Pol skich w Komisjach Reewakuacyj nej i specjalnej w Moskwie, ul. Elektoralna 2, pokój 8, wymieniając jaknajszczegółowiej i jaknajdokładniej gdzie, u kogo, i w jakich okolicznościach zostawiono dzieła kultury i sztuki, opuszczając Rosję.

Podziękowanie

Wszystkim Tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom ś. p. Bolesława, Juljanny i Zygmusia Fawrelów, zmarłych tragiczną śmiercią dn. 25.9. r. b. we wsi Proszkowie i przenieśli na swych barkach na miejsce wiecznego spoczynku i którzy okazali w jakikolwiek sposób swą życzliwość, a w szcze gólności Wielebnemu Ducho wieństwu, Nauczycielstwu Polskiemu z p. Inspektorem Mław skim na czele, kolegom, przyjaciołom i życzliwym zmarłego, składamy na tem miejscu z głębi serca płynące staropolskie „Bóg zapłać".

Rodzina.

ANTONI MARCZYŃSKI — 3)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— Ja pierwsza ujrzałam [illegible] pana — wystąpiła stróżowa, choć doświadczony małżonek ostrzegał półgłosem: — Będą cię po [illegible] wiercyc, głupia. Mało to roboty w domu?..

— Może jeszcze kto z państwa?

— Ja widziałam dwuch mężczyzn, jak [illegible]

Tłum gapiów, naciskany przez czterech rosłych policjantów sunął w kierunku bramy, spozierając z zazdrością ku „szczęśliwym" świadkom. Tłum wynosił się niechętnie. Jedna tylko osoba spieszyła skwapliwie k[illegible]owa pani, której dziwaczne zachowanie podpadło spostrzegawczej dziewczynie.

— Panie komisarzu — wyszeptała Alinka..

— Zaraz! .. Po kolei!... Pani zgłosiła się na końcu

— Panie komisarzu... Mnie się ona wydała bardzo podejrzana.

— Kto taki?

— Ta dama ze srebrnym lisem. Niech ją pan aresztuje. Ona tak strasznie spojrzała na mnie, kiedy się zgłosiłam i na niego także...

— [illegible] hm... Spojrzała, to jeszcze nie dowód... Hm... Ale postaramy się coś zrobić... — Tu pochylił się do obok stojącego wywiadowcy i szepnął mu słów kilka. — Ze srebrnym lisem — dobiegło uszu dziewczyny. Ubrany po cywilnemu agent ruszył natychmiast w stronę bramy.

— Żyje — odezwał się lekarz, podchodząc do komisarza. — Żyje, ale na godziny go [illegible]... Zrobiłem co było można, w każdym razie.

— Odzyska jeszcze przytomność?

Młody lekarz pogotowia zrobił minę nader sceptyczną. Komisarz przystąpił wobec tego do przesłuchania świadków.

I od tej chwili wydało się Alince, że jest na jakimś bardzo zajmującym programie kinowym, że jest nie tylko widzem, ale i aktorem. Jak na filmie przewijały się przed nią coraz to nowe obrazy, nowe osoby, długa sień, lekarze, nosze, ranny, bandaże, okrwawione obficie skrawki gazy, policjanci, ponura brama, karetka pogotowia, tłumy gapiów, auto, szybka jazda do komisarjatu, szereg ulic, jakieś schody, wielka izba skrom nie umeblowana, mniej lub więcej zakazane fizjognomje wywiadowców, bokobrody starego urzędnika, dźwięki telefonów, księgi, kałamarz, protokuły, albumy fotografji przestępców i pytania, pytania, pytania bez końca...

Odpowiadała przytomnie, logicznie, nie pozwoliła się ani razu zbić z tropu, nie zmieszała się pod ogniem przenikliwych, przeszywających spojrzeń, ale cała ta inkwizycja zaczęła ją mocno męczyć. Były chwile, że żałowała swego wystąpienia. „Leżałabym już teraz w łóżku" — pomyślała, spojrzawszy na zegarek, osadzony w branzoletce.

Uzyskała tyle, że połączono ją telefonicznie z domem i mogła uspokoić wujostwo.

— To już niedługo potrwa — pocieszał właściciel potężnych, acz dobrze posiwiałych bokobrodów.

— Chwała Bogu! — odparła szczerze. — Wujaszek zaraz tu po mnie przyjdzie.

I znowu pytania, pytania, pytania.

Telefony dźwięczały bez przerwy. Stary urzędnik odrywał się więc od swego zajęcia, ale po pewnej, dłuższej rozmowie odłożył słuchawkę z temperamentem, obrzucił siedzącą przyjaznem spojrzeniem i rzekł:

— Dzielna z pani dziewczyna. Pani intuicja oddała bardzo wielką przysługę państwu.

— Państwu? Nie rozumiem.

Nie stało czasu na odpowiedź, gdyż w tej chwili drzwi pchnął ktoś z impetem i do sali wpadł komisarz policji, rozpromieniony jakby order co dopiero otrzymał. Chwilę później wszedł pan Stanisław Cichowicz, wuj Alinki. Podczas kiedy witał się z siostrzenicą, dwaj urzędnicy rozmawiali półgłosem:

— A co? — zacierał dłonie komisarz. — Nie polityczna, lecz my, kryminalna policja... My!.. Nasza zasługa!...

— Lecz na ich pójdzie rachunek, jak zwykle — odparł tamten, sceptycznie.

— Iiii... Pogada się z reporterami... Grunt prasa!

— Jakkolwiek będzie, trzeba przyznać, że wszystko zawdzięczamy tej dziewczynie. Bo między nami powiedziawszy, gdyby nie zwróciła pańskiej uwagi na tę przeklętą awanturnicę...

— To prawda — przerwał komisarz. — Aniby mi przez myśl nie przeszło, że taki ptaszek ociera się o mnie wśród całej gromady gapiów. Co za nos!... Co za intuicja!...

— Przepraszam panów — wmieszał się pan Cichowicz. — Czy moja siostrzenica może już powrócić do domu?

— Ależ oczywiście... Protokuł podpisany... Tylko... tylko prosilibyśmy, aby się pani do nas zrana pofatygowała...

— Taaak? Jeszcze raz mam przyjść tutaj? — zdziwiła się nieprzyjemnie.

Urzędnicy uśmiechnęli się pobłażliwie, jakby chcieli powiedzieć: „Oj, nie jeden raz jeszcze będziemy cię mieli przyjemność zobaczyć, a to dopiero dochodzenia przedwstępne... A gdzie śledztwo? A rozprawa!"

— Jutro będzie konfrontacja ze schwytanymi przestępcami — rzekł komisarz, a starszy urzędnik dodał z grzecznym uśmiechem: — Nic strasznego, proszę pani. Teraz pragnę pani podziękować za fatygę i oświadczyć raz jeszcze, że dzięki jej intuicji, czy dziwnemu przeczuciu, zdemaskowaliśmy olbrzymi spisek komunistyczny. Kobieta w srebrnym lisie, którą pani wskazała panu komisarzowi zaprowadziła śledzącego ją agenta do takiego gniazdeczka, że... — tu zatarł dłonie i cmoknął na znak największego zadowolenia. Potem wyciągnął rękę do pana Cichowicza. — Nie zatrzymuję państwa dłużej. Z jutrzejszych porannych dzienników dowiecie się ciekawych szczegółów. W tej chwili pisze się już oficjalny komunikat dla prasy.

(C. d. n.).

WIADOMOŚCI Z PODHALA

Co i jak pisze prasa o Zakopanem i Podhalu?

„Kurjer Warszawski" w numerze 266 z dnia 28 września drukuje dłuższy artykuł, podpisany literami Jan. Cz. (red. Czempiński) p. t. „W Pieninach". W pierwszej części tego artykułu autor wyjaśnia co to jest „Asocjacja" Związku Tow. Turystycznych (artykuł pisany jest z okazji wzięcia udziału w wycieczce Zjazdu Asocjacji dziennikarzy polskich) i jej cele, opisuje perypetje wycieczki na granicy czecho-słowackiej w Niedzicy z racji nie puszczenia przez nią samochodów — w drugiej rozprawia przedewszystkiem o ochronie przyrody i o konieczności jej stosowania — w trzeciej mówi o malowniczości i pięknie przyrody w Pieninach i o zaletach ludu zamieszkującego, ten bodaj najpiękniejszy zakątek Polski. Artykuł p. Czempińskiego napisany jest barwnie i ciepło. Autor wyczuwając piękno Pienin jest wielce pobłażliwym na braki — które jednak widzi i o których wspomina.

„Głos Prawdy" nr. 267 z dnia 29 września dotyka też części Pienin, bo Szczawnicy, ale na inny zupełnie sposób, dając artykułowi swemu tytuł: „Szczawnica „Perła" zdrojowisk — rozsadnikiem chorób". Autor tegoż p. dr. med. I. Krz. stwierdza zły stan Szczawnicy pod względem zdrowotnym i tak o tem pisze:

„Uzdrowienia zdrojowiska Szczawnicy (nie paradoks, a rzeczywistość smutna), radykalnych w jej gospodarce reform, od lat całych domagają się wszyscy bez wyjątku kuracjusze, którzy ją poznali. Dotychczas jednakże był to głos wołającego na puszczy. Łazienki szczawnickie to jeden wielki skandal, to mykwa — rozsadnik bakterji i słyszy się do sadne zdania, że chyba dzięki jedynie ubocznym wpływom nie są one dotychczas zamknięte. Na każdym kroku zgnilizna i brud, na każdym lekceważenie chorych... i t. d. i t. d.". Samo złe i samo złe... Musiało tam p. dr. Krz. być rzeczywiście źle, skoro nie znalazł niczego dobrego... Czy jednak p. dr. Krz. nie przesadza. Powołuje się wprawdzie autor tej notatki na świadectwo p. dr. Grodeckiego, lekarza naczelnego Kasy chorych w Warszawie — ale czy to wystarcza? że w naszych zdrojowiskach i to nie tylko w Szczawnicy (niedawno p. starosta nowosądecki dr. Duch groził zamknięciem z tego samego powodu Krynicy, rządowego zdrojowiska) nie wszystko jest w porządku to wszyscy o tem dobrze wiedzą. ale to nie powód, aby z naszych uzdrowisk robić „rozsadniki chorób" — taka praca to nie praca obywatelska, to praca dla obcych — a polemikę w sprawie niedomagań naszych uzdrowisk należy przenieść na łamy pism fachowych, a nie codziennych, czytywanych przez bezkrytyczny ogół...

Zaproszenie

Członków Stowarzyszenia „KILIM" w Zakopanem, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, zaprasza podpisana Dyrekcja po myśli §§ 32, 52 i 53 statutu na

WALNE ZGROMADZENIE,

które się odbędzie w Zakopanem przy ul. Krupówki w lokalu firmy „Warsztaty Kilimiarskie" w piątek, dnia 14 października 1927 r., o godzinie 6-ej wieczorem, przy komplecie przepisanym § [illegible] statutu, a to z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2) Zamknięcie rachunkowe za ostatni okres bilansowy, po dzień dokonania sprzedaży.

3) Powzięcie uchwały o likwidacji i rozwiązaniu Stowarzyszenia.

4) Wybór likwidatorów i ewentualne wystawienie im pełnomocnictw.

N wypadek braku kompletu, przewidzianego § 37 statutu odbędzie się po myśli tegoż §, powtórne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym i w tem samem miejscu, atoli dopiero w poniedziałek dnia 17 października 1927 r. o godz. 6-ej wieczorem i to bez względu na komplet.

Za Dyrekcję:
Stanisław Rasiński m. p.
Jan Wróblewski m. p.
Urszula Brzozowcka m. p.
Kazimierz Brzozowski m. p.

Przed wyborami

„Przed wyborami" — oto nagłówek, który się już za długo powtarza — wolelibyśmy już raz zmienić go na nagłówek: „Po wyborach" — ale co robić — głową muru nie przebijesz — a że władze jakoś wolą ten pierwszy, więc jeszcze ciągle — „Przed wyborami". Istnieje wprawdzie nadzieja, że już niedługo. a zostanie on zastąpiony tym drugim — ale to tylko nadzieja. Termin wyborów nie został jeszcze ustalony, ma być jed nak już niedalekim. Daj to Boże... Niema chyba ani jednego w Zakopanem człowieka, któryby nie tęsknił do wyborów, do nowej rady gminnej, do powrotu normalnych stosunków. Przed Zakopanem i jego obywatelami jest tyle pilnych i wielkich zadań do spełnienia, a tu tymcza sem tymczasowość hamuje wszystko.

Jak nas informują, województwo krakowskie wyraziło życzenie, aby wybory odbyły się bezwarunkowo w ciągu października. Słyszeliśmy nawet datę 15-go — czy to aby nie usypianie społeczeństwa?... bo z drugiej strony pokazują się w prasie polskiej komunikaty i to nie byle kogo, bo Ajencji Wschodniej o zamiarze wprowadzenia w Zakopanem na okres pięciu lat stałego komisarza rządu, to znów o zamianowaniu tymże por. Olszkowskiego... Można wprawdzie przejść nad niemi do porządku dziennego i uznać je jako bajki i plotki — z ale z drugiej strony. powiadają że w każdej bajce połowa prawdy się mieści... Dziękujemy i za tę połowę. Ładnie byśmy wyglądali...

Zapowiedź możliwości wyborów, poruszyła ogół. Po dwumiesięcznej przerwie sezonowej, czyła na nowo robota „polityczna". Tym razem zaczął ją jakiś wszechgóralski komitet na Bystrem, rozplakatowując swą odezwę, w której wzywa górali do utworzenia zwartego bloku, pod jego przewodem. Nie wiadomo, na jakiej podstawie komitet olczańsko-bystrzański uzurpuje sobie prawo przemawiania w imieniu całej góralszczyzny i majoryzowania zakopiańczyków, bo o ile nam wiadomo nawet nie wszyscy bystrzanie i olczanie z nim się solidaryzują. Wydanie odezwy przez Towarzystwo Tatrzańskie, o której już pisaliśmy nie pozostaje też bez związku z wyborami.

Toczą się równocześnie poufne rozmowy między przedstawicielami obu dotąd zwalczających się grup, w celu utworzenia zwartego frontu, pod hasłem obrony zagrożonego samorządu. Mowa tu o grupie Komitetu Obrony Samorządu i grupie, na czele której stoi p. rejent dr. Góra. Są wszelkie dane po temu, że do porozumienia, co daj Boże, dojdzie...

Jedno jest przedewszystkiem do zanotowania, to to, że tego zacietrzewienia jakie było na wiosnę niema już. Widocznie niedola ostatnich miesięcy pod rządami komisarskiemi nauczyła ludzi czegoś...

RADJO PRZEWODNIKIEM W ALPACH

Miłośnicy turystyki wysokogórskiej niezawsze są obeznani z terenem i niebezpiecznemi przejściami w Alpach, co powoduje wielokrotnie groźne i tragiczne wypadki.

Celem zabezpieczenia śmiałych alpinistów, którzy często bez przewodników wyruszają na ryzykowne wycieczki, zastosowano pomysłowo skonstruowany przenośny radjoaparat, przy pomocy którego turyści, będący w niebezpiecznej sytuacji lub mający do przejścia bardzo trudną partję, informowani są przez alpejską radjostację nadawczą o dalszym kierunku wyznaczonej drogi.

Wskazówki udzielane w różnych odstępach czasu przez radjostację nadawczą są tak dokładne, że w zupełności zastąpić mogą przewodnika.

Skorowidz zakopiański

Popierajcie L. O. P. P.

KINO
PROGRAM KIN
na środę, dn. 5 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

„APOLLO" (Marszałkowska 108). *„Hotel Imperial"*.

CASINO (Nowy Świat 50). *„Niewolnica demona"* z Alice Terry i P. Wegenerem.

„CAPITOL", Marszałkowska 125. *„Miłość Hiszpanki"* i *„Ulubienica przedmieścia"*.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19) *„Tajemnica pani S."* z Xenią Desni.

CORSO (Wierzbowa 7, tel 238-32): *„Dla jednej kobiety"* i *„Narzeczona z urojenia"*. Norma Shearer i Adolf Menjou.

KOMEDJA (Jasna 3). [illegible] *życia"*, dramat z Racquel Meller.

FILHARMONJA Jasna nr 5. *„Ostatni uśmiech błazna"*, dramat z życia artystów wędrownych.

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). *„Taki jest Paryż"*. Bezpłatne losowanie premji.

MIEJSKI (Długa 25). *„Kobiety w płomieniach"*, dramat.

MUZA (Mokotowska 73, tel 66-26) *„Kiki"* w rolach głównych Norma [illegible] Występy artystów. Pod Wielki.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40) Film ten sam, co w kinie „Corso".

STYLOWY (Marszałkowska 112, *„Zmartwychwstanie"*, dramat pg. Tołstoja z Dolores del Rio.

SPLENDID (Galerja Luksemburga) [illegible] *udręczeń"*, dramat z Laurą la Plante.

[illegible] (Krak. Przedm. 66). *„Królowa niewolników"*, dramat [illegible].

[illegible]ODEWIL ([illegible] Świat 43. tel. 301-901. *„Książę Czarnych Gór"* W roli gł Arnim, Harry Liedtke.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

CZARY (Chłodna 29). *„Rozbójnik Arsen"*, dramat z życia Kaukazu.

BAJKA (Żelazna 61). *„Podpory tronu"* z Patem i Patachonem.

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). *„Podpory tronu"* z Patem i Patachonem.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM
W WARSZAWIE
DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

RADJO
PROGRAM RADJOFONICZNY
na czwartek, dn. 6 b. m.

Godz. 12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „PAT", nadprogram. *Godz. 15.00* — Komunikat meteorologiczny, gospodarczy, komunikaty „PAT", nadprogram. *Godz. 15.20 — 16.00* — Przerwa. *Godz. 16.00 — 16.25* — Odczyt p. t. „Przegląd polityki międzynarodowej za m. wrzesień" — wygł. Dr. Jan Grzymała-Grabowiecki. *Godzina 16.25 — 16.40* — Nadprogram, komunikaty. *Godz. 16.40 — 17.05* — „Kącik dla kobiet" — wygł. p. Marja Ankiewiczowa *Godz. 17.05 — 17.20* — Komunikaty „PAT.", nadprogram. *Godz. 17.20 — 17.45* — O chorobie „Heine Medina" (zwanej powszechnie „ostry paraliż dziecięcy") szerzącej się obecnie epidemicznie w Europie — wypowie dr. med. Iuljan Rotstadt (Dział Hygjena i Medycyna). *Godz. 17.45 — 19.00* — Audycja literacka. a) „Echa leśne" — Stefana Żeromskiego, b) Juljan Wołoszynowski „Na marginesie mojej powieści o Juljuszu Słowackim" c) Bluetka radjowa „Time is money" *Godz. 19.00 — 19.15* — Komunikat rolniczy *Godz. 19.15 — 19.35* — Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. *Godz. 19.35 — 20.00* — Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego. *Lektorka p.* Meini Gardiner. *Godz. 20.00 — 20.30* — Przerwa. *Godz. 20.30* — Koncert wieczorny. Wykonawcy koncertu: orkiestra P. R. p. dyr. Józefa Ozimińskiego. Matylda Polińska-Lewicka (sopran). Eugenjusz Mossakowski baryton i prof. Ludwik Urstein akompaniament. *Godz. 22.00* — Sygnał czasu, komunikaty.

WIADOMOŚCI RADJOWE

PRZESZŁO 90 000 RADJOAMATORÓW LICZY POLSKA.

Według danych statystycznych, posiadanych przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów, w końcu miesiąca lipca r. b. pocztowe urzędy rejestracyjne zanotowały 89.388 radjosłuchaczy. W miesiącu sierpniu, według tymczasowych obliczeń władz pocztowych, przybyło również około 3 000 radjosłuchaczy, tak, że ogólna liczba zarejestrowanych abonentów przekroczyła już liczbę 90 tysięcy.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH
na środę, dn. 5 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wieczór piękna opera Saint-Saensa *„Samson i Dalila"*. W tytułowych partjach p. Ignacy Dygas i [illegible]lina Leska. Udział przyjmują ponadto pp Palewicz, Mossoczy, Wraga, Gołembiowski, Bolko i Popławski. Dyryguje p. A Dołżycki.

Jutro Moniuszkowskie arcydzieło *„Hrabina"* z p Bandrowską-Turską.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Daje dziś wieczór *„Króla Agisa"* Słowackiego. Wspaniałość widowiska i gra aktorów stoją na najwyższym poziomie artystycznym.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś i dni następnych pełna wytwornego humoru i szczerego sentymentu *„Moja maleńka"* z Majdrowiczówną, Gellą, Lenczewskim i Kurnakowiczem w rolach głównych.

POLSKI (ulica Oboźna).

Dziś i dni następnych świetna sztuka Sardou *„Fedora"*, w której kreacja p. Przybyłko-Potockiej wzbudza ogólny zachwyt.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Gra w dalszym ciągu komedję Kąweckiego *„Fura Słomy"* z [illegible] Modrzewską, Maszyńskim, Grabowskim i Grolickim w rolach głównych.

QUI PRO QUO (Galeria Luksemburga).

Codziennie pełna humoru i satyry rewja *„Moryc"* w wykonaniu pp. Gistedt, Ordonówny, Jarossyego, [illegible]szy, Krukowskiego, Lawińskiego, [illegible]nowicza i innych.

PRASKI (Praga — Zygmuntowska).

„Lilla Weneda" nie przestaje ściągać tłumów do teatru.

Dzisiejsze przedstawienie zakupione przez organizacje kobiece, rozpocznie się wyjątkowo o godz. 7-mej.

KARUZELA dawniej „Rococo" (Nowy Świat 63).

Codziennie rewja „Warszawa — Paryż". Dwa przedstawienia: o godzinie 7.20 i 9.20. W próbach nowy program.

NIETOPERZ (Karowa 18).

Nieczynny z powodu generalnych prób do następnej premjery.

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Operetka *„Baron Cygański"*.

Początek przedstawienia o godz 7 m. 45

W próbach operetka *„Paganini"* z pp. Messal i Sokolowską na czele.

REWJA NOWOŚCI (początek o 10 wieczór).

Program p. t. „Hallo Nowości" z pp.: Pogorzelską, Chaveau, Mierzejewskim Tomem, Sempolińskim Bekeffy i Korczyńskim na czele.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Dziś i jutro *„W damskiej bieliźnie"* pióra różnych autorów i kompozytorów.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

„Pan minister na inspekcji", rewja aktualnego humoru piosenki i tańca.

ZWIERZYNIEC

Aleje 3-go Maja nr. 12 (róg Solca)

SPORT

PIŁKA NOŻNA

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo Ligi. W Warszawie grać będzie Warszawianka, w Katowicach Polonia — I F. C., w Łodzi Ł. K. S.— Ruch, w Toruniu T. K. S — Jutrzenka, we Lwowie Czarni — Warta i w Krakowie Wisła — Pogoń.

Mecz ten ciekawy ze względu na stałą rywalizację klubów.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

Jak się dowiadujemy reprezentacyjny gracz (bramkarz) Polski Kisieliński grać będzie od przyszłej niedzieli w barwach Polonii, wobec przeniesienia się na stałe do Warszawy i wstąpienia do P. I. W. F.

Cracovia ma przybyć do Warszawy, gdzie przegra dwa mecze w sobotę z Makabi, a w niedzielę ze Skrą.

LEKKA ATLETYKA

PIĘCIOBOJ O MISTRZOSTWO POLSKI

W niedzielę dnia 9 b. m., o godz. 11-ej odbędzie się w Agrykoli pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski. Walka rozegra się między Cejzikiem (Polonia) a Dobrowolskim (AZS) podobnie jak w dziesięcioboju. Który z nich ma większe szanse trudno jest powiedzieć. Program tych zawodów obejmuje: biegi 200 i 1500 mtr., skok w dal oraz rzuty dyskiem i oszczepem.

KOLARSTWO

ROBOTN. MISTRZ POLSKI

Dnia 9 b. m. na szosie Struga — Zegrze (100 klm.) odbędzie się bieg kolarski o robotnicze mistrzostwo Polski. Start o godz. 10. Zgłoszenia należy kierować do Warsz. Rob. Sport. Kom. Okr. (ul. Warecka 7) do dnia 5 b. m.

Na srebrnym ekranie

„Karuzela udręczeń"

[illegible] tył dramat, grany w [illegible] z rekordowem [illegible] na scenach amerykańskich.

W [illegible] lat po [illegible] dziwaka miljonera w ponurem zamczysku zbierają się o północy spadkobiercy w celu otwarcia [illegible]. Spadek przypada w udziale [illegible] siostrzenicy dziwaka — Annobelli. Z chwilą otwarcia testamentu rozpoczynają dziać się na zamku rzeczy niesamowite. Jakaś tajemnicza dłoń, uzbrojona w długie pazury, porywa rejenta i zabija go. Dozorca z domu obłąkanych ugania po komnatach pałacowych w poszukiwaniu rzekomo zbiegłego warjata-mordercy.

Gdy napięcie dochodzi do granic ostatecznych, bomba pęka. Głupkowaty i tchórzliwy kuzyn bierze na odwagę i demaskuje tajemniczego zbrodniarza. Okazuje się nim jeden z najsympatyczniejszych członków rodziny.

W dramatach, obliczonych na silne [illegible] nerwowe widzów, wszystko zależy od reżysera. Jedno niezręczne posunięcie może zawcześnie odsłonić tajemnicę i zburzyć misternie wybudowany gmach tragicznej intrygi.

Leni wywiązał się z zadania doskonale. W jego ręku małowartościowy scenarjusz stał się niesamowitym dramatem.

Pomijając [illegible] wysoce racjonalne wykorzystanie [illegible] zwrócić należy uwagę na [illegible] wania [illegible] niezwykłych. Naprzykład, za pomocą zwykłego przesuwania aparatu przy zmianie świateł Leni osiąga rezultat niezwykły. Sama gra świateł świadczy o niepospolitym jego talencie reżyserskim.

Na czele bardzo dobrego zespołu stoi Laura la Plante. Nie jest to rola jej odpowiadająca, wszakże każde „widzenie się" z tą przemiłą artystką pozostawia wrażenie jaknajlepsze.

Po szeregu ostatnio widzianych sentymentalnych dramatów „Karuzela udręczeń" powinna siłą kontrastu mieć wielkie powodzenie.

t. k.

Stały wzrost frekwencji
Na linjach komunikacji powietrznej

Z miesiąca na miesiąc na naszych szlakach powietrznych wzrasta zarówno frekwencja pasażerska, jak towarowa i pocztowa tak, że samoloty kursują z pełnem obciążeniem. Naturalny to objaw, gdyż 100 proc.-we bezpieczeństwo i [illegible] regularność, z jaką obsługiwana jest nasza sieć komunikacji powietrznej musi przysparzać coraz [illegible] zwolenników temu idealnemu nowoczesnemu środkowi lokomocji, [illegible] jest samolot.

W ubiegłym miesiącu samoloty, kursujące na linjach: Warszawa — Kraków, Warszawa — Lwów, Warszawa — Łódź, Warszawa — Gdańsk, Kraków — Lwów i Kraków — Wiedeń w 410-ciu lotach, przebiegając drogę 124.829 klm. przewiozły 1032 pasażerów, 32.350 kg. towarów i 2.357 kg. poczty. W porównaniu z mies. sierpniem r. b. ilość towarów wzrosła o 10 proc., poczty zaś — o przeszło 30 proc. Wzrost ten przypisać należy okoliczności, iż na czas Targów Wschodnich podjęto podwójny ruch na linji Warszawa — Lwów i uruchomiono prowizorycznie linję Łódź—Lwów.

W bieżącym miesiącu ruch na wszystkich linjach utrzymywany jest nadal wedle letniego rozkładu, a samoloty kursują z pełną stuprocentową regularnością, miejsca zaś rezerwowane są na kilka dni naprzód.

WŁODZIMIERZ KACZMAR,

znakomity basista oper włoskich wystąpi własnym koncertem w pierwszej połowie października w Warszawie, bezpośrednio przed powrotem do Włoch. P. Kaczmar jest bowiem nietylko jednym z najlepszych basistów doby obecnej w Italji, ale także jednym z najwybitniejszych artystów polskich za granicą.

KURSY RYSUNKU I MALARSTWA FRANCISZKA SZWOCHA otwarte zostaną w dniu 17 b. m. przy ul. Złotej nr. 37.

Zapisy i informacje udziela się w godz. 5—7 p.p. lub tel. 22-53.

MODA NA SCENIE
Co może dać teatr wielbicielkom mody — Ostatnie kreacje toaletowe p. Ćwiklińskiej

Niema chyba bardziej dostępnej dla ogółu pań rewji mód, jak *w sztukach salonowych* na scenie teatru. Różne Feminy, Vogue'i i t. p. opowiadają o modzie wiele dziwnych historji, których realizacja niezawsze wypada pomyślnie. Teatr zaś, a właściwie artystki ukazują nam modę taką, jaka jest w istocie i *z całą odwagą wprowadzają ostatnie nowości*. To, co widuje się na scenie, niezawsze rzecz oczywista przeniesione na grunt salonu lub ulicy mogłoby być zupełnie odpowiednie (jeśli np. chodzi o zbyt jaskrawe kolory, lub wielką oryginalność), ale to już od pani zależy wprowadzić pewne modyfikacje.

W Paryżu krawcy, którzy *tworzą w swej dziedzinie prawdziwe arcydzieła* dobrego smaku w połączeniu z wybujałą często ekscentrycznością, ukazują nam swoje „derniers cris" najpierw *w blasku scenicznych kinkietów*. Co ubierze np. *Ivonne Printemps* — magazyn Lanoin umieszcza we wszystkich swoich prospektach, rozsyła do żurnali i t. d. — inne magazyny tworzą panegiryki na cześć strojów *Gaby Morlay*, Sorji i inne, nie mówiąc już o gwiazdach music hall'ów — *Józefinie Baker, Parisis, albo Mistinguette*.

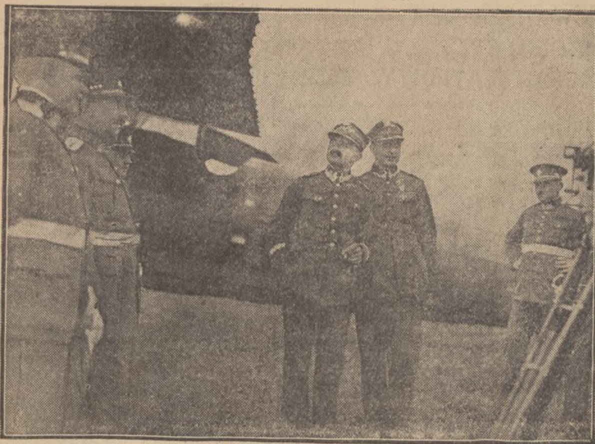
Nasze artystki, i to prawie wszystkie, mogą zupełnie nie zazdrościć Paryżowi. Tensam szyk, tensam dobry smak, tem lepszy jeszcze, że *daleki od tandety*. Weźmy np. stroje *P. Ćwiklińskiej w „Niewiernej"*. Patrzyłam na nie z widowni, oglądałam w garderobie — wykończone tak starannie, jakgdyby były robione nie na scenę ale do salonu. A że p. Ćwiklińska nie darmo piastuje w swej rączce berło „królowej mody", więc ukazała nam coś, co w tym zakresie będzie rewelacją. Tem „czemś" jest suknia wieczorowa z czarnej tafty o zdecydowanie dłuższym tyle (cztery falbany naszyte na tiule, duże wycięcie, wykończone blado-różowym crepe de chine'em). Jest to żywy przykład, że przyjęły się nierówne doły sukien, które mają być dłuższe z tyłu, z przodu lub z boków (z zastrzeżeniem dyskretnego widoku nóżek). Nóżki p. Ćwiklińskiej widoczne były z przodu i migotały jak u zaczarowanej królewny tysiącem ogni, bijącym z „brylantowych" pantofelków. Pantofelki łączyły w sobie czarny jedwab z nabijanym strassami obcasem i paseczkiem. Harmonizowało to ładnie z całością tualety, gdyż suknia przybrana była dwiema olbrzymiemi rozetami z migotliwego srebra, łączonego z perłami.

P. Ćwiklińska wie dobrze, że kolor czarny zawsze jest „niezawodny" i że nawet własny mąż nie może pozostać nań nieczuły...

Te z pań, które widziały „Niewierną" dodadzą sobie jeszcze same, brakujące szczegóły, inne muszą wierzyć mi na słowo i poprzestać na charakterystyce ogólnej. Jak widzimy, wielbicielkom mody, scena może też przynieść coś nie coś w darze. — P. Ćwiklińska *jeszcze nieraz ukaże nam swe toaletowe kreacje*, a że nie jest skąpa w rozsypywaniu swego talentu, to pewnie i za wzorowanie się na jej dobrym smaku, na nas się nie pogniewa.

MIRA.

MÓJ LOT 1925 R.



Generał brygady Włodzimierz Zagórski po przyjeździe do Pragi Czeskiej zwiedza tamtejsze lotnisko, w towarzystwie wyższych oficerów lotnictwa czeskiego.

Co będziemy tańczyć w karnawale?

7 nowych tańców

Międzynarodowa federacja tańca postanowiła, aby w zimie 1927 — 1928 r. wprowadzić siedem nowych tańców.

Naprzód tedy „black-charleston", zmodernizowany charleston, z trochę spokojniejszymi ruchami, aniżeli charleston pierwotny.

Również black-bottom uległ pewnym zmianom i istnieje nadzieja, że ten taniec przypominający nieco foxtrotta, w nadchodzącym karnawale znajdzie więcej zwolenników, aniżeli dotychczas.

Tango utrzymało się nadal, ale z dodaniem poszczególnych nowych figur.

Nową zdobyczą choreografji współczesnej jest „bananaslide", taniec amerykańskiego pochodzenia, który — jak wiadomo — unaocznia ślizganie się po porzuconej łupinie banana.

Pozatem ma się ukazać hibidżibi, którego pierwowzorem jest taniec wojenny pewnego szczepu indyjskiego. Ten taniec czerwonoskórych został nie co do wymagań cywilizowanych tancerzy przykrojony, ale niemniej nie przepowiadają mu wielkiej przyszłości.

Dalszą nowością jest newsblues, który ta taniec przypomina kroki człowieka szybko idącego w górę po schodach.

Wreszcie ma być wprowadzony nowy walc, tak zwany „walc amerykański".

Należy wspomnieć jeszcze amerykańską mieszankę taneczną „yale", który to taniec ma mieć w sobie coś z tanga, coś z bluesa, odrobinkę foxtrotta i okruszynkę charlestona.

NAGROBEK

Wdowa kazała wyryć na grobie swego męża następujący napis:

„Spoczywaj w spokoju, dopóki ja nie przyjdę połączyć się z Tobą".

SKRUPULATNY PACJENT

— Co ja widzę, mój kochany, ty pijesz konjak przez słomkę!?

— Tak, bo mój doktor kazał mi się trzymać zdaleka od alkoholu.

DLA PEWNOŚCI

— Był pan ciężko chory, panie Gadulski; kto pana wyleczył?

— Mój siostrzeniec, który jest lekarzem.

— Jakto, wyleczył pana, choć liczy na spadek?

— Dla pewności wydziedziczyłem go.

PRZYJACIÓŁKA

— Droga Zosiu! Zaręczyłaś się pod czas kąpieli słonecznych? Ale chyba to było przy zaćmieniu słońca?

„Fedora" w teatrze Polskim



Interesująca sztuka Sardou znalazła doskonałych odtwórców ról czołowych w osobach pp. Przybyłko-Potockiej i Samborskiego.

Kulturalny automat



Na dworcach kolejowych w Londynie ustawiono automaty z.. chustkami do nosa.

Gentleman, który zapomniał tego niezbędnego przedmiotu, a nie chce być niekulturalnym i wycierać nos... w palce, wrzuca odpowiednią sumę do automatu i kultura uratowana.

Kiedyż to u nas zaprowadzone zostaną takie automaty, przydałyby się w wielu miejscach.

Chcesz mieć muzykę?
Zagrasz na falach eteru

Nowy instrument muzyczny

Prof. fizykalno-technicznego instytutu w Leningradzie, p. Theremin wynalazł instrument muzyczny, zwany aerofonem, gdzie do wytwarznia fal dźwiękowych zostały zaprzągnięte fale elektromagnetyczne.

Prof. Theremin przyjechał obecnie do Berlina i przedstawił produkcję swego aparatu w jednym z tamtejszych instytutów muzycznych. Produkcja ta zrobiła głębokie wrażenie na wszystkich znawcach muzyki. Technicznie polega ona na tem, że grający na tym instrumencie jedną ręką trzyma aerofon, a drugą rękę zbliża i oddala od niego. Aerofon jest aparatem wysyłającym promienie radjo, a wskutek owych ruchów ręki powstaje mniejsze lub większe zgęszczenie owych fal, które się manifestuje w postaci dźwięków. Dźwięki te mają być b. piękne.

Prof. Ottorino Respighi pisze o znaczeniu aerofonu dla orkiestry:

„Nie chcąc być prorokiem, mogę już dzisiaj powiedzieć, że aparat Theremina będzie miał wielkie znaczenie dla orkiestry. W każdym razie z tym instrumentem zarówno ludzki słuch, jak i kompozycja, będą musiały się zupełnie przeinaczyć i dostosować do nowych warunków, ponieważ aerofon wprowadzi do muzyki ćwierci tonów, ósemki, a nawet szesnastki. Dotychczas zaś, jak wiadomo, kompozytorzy nie wychodzili poza pół tony. Niemniej jednakowoż w ostatnich czasach dał się zauważyć silny ruch w świecie muzycznym za wprowadzeniem do muzyki ćwierci i ósemek tonów. Na tem polu pracuje teoretycznie muzyk czeski, Kladek, a prof. Haber w Pradze skonstruował nawet fortepian z ósemkami tonów".

Profesor muzyki Zadora twierdzi, że:

„Taka forma muzycznej sztuki instrumentalnej", która zapewnia zupełną swobodę ciału i pozwala równocześnie wyrazić walory swobodnego ruchu ręki, może być uważana za estetycznie doskonałą. Instrument Theremina, który nie zna prawie przeszkód materjalnych, i w którym jedyną trudnością techniczną będzie odpowiednio nastrojona dusza osoby grającej, jest idealną formą muzycznego wyrazu.

„Fortepian naprzykład wymaga bardzo wielkiej siły fizycznej, wskutek tego osoby jej pozbawione nie mogą należycie oddać piękna tego instrumentu. Tymczasem przy aerofonie wysiłek fizyczny jest minimalny. Regulowanie tonów przy pomocy poruszenia ręki będzie dokumentować smak i artystyczną równowagę grającego".

CENA OGŁOSZEŃ: 1 mm. na 1 szp (łam 5szpaltowy) w tekście 50 gr.,—komunikaty — 75 gr., pierwsza i ostatnia strona 1 zł., zwyczajne (łam 10-szpalt.) — 15 gr., drobne 1 słowo—10 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

ODDZIAŁY: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon dzienny 2-43, nocny 11-19, Konto P. K. O. 6088. Brześć n/B Piotrowska 16. Włocławek, Cyganka 26. Tel. 136. Zakopane, Agencja Prasowa T. Siemianowskiego Krupówki róg ul. Narynek. Poznań, Murna 2. Radom, Lubelska 28 tel. 383 Płock, Plac Kanoniczny 1. Koło, ul. 3-go Maja Nr. 1, tel. Nr. 3. Suwałki, Kościuszki 81 telefon 68. Wilno, Mostowa 9

Warszawa, Redakcja: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66. Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny Abc Warszawa

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Tel. 12. Telefony 172-22 i 117-98. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.